

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5-50
na prowincji . . . 5-50
za granicą . . . 8.—

25 groszy
Cena wst. poj. w kraju Poln.

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000—, w tekście cała str. 700— zł., ostatnie strona 500— zł., zamieszczone o 25% drożej.

Robotnicy odrzucają arbitraż rządowy. Groźny zatarg o płace w górnictwie trwa.

WARSZAWA, 28 stycznia (tel. wł.). Wczoraj odbyła się w Min. Pracy konferencja przedstawicieli Związków Zawodowych górników i Rady zjazdu przemysłowców górniczych w sprawie płac w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Na konferencji przewodniczył dyrektor Klott. Na czele delegacji Centralnego Związku Górników obecni byli tow. Stańczyk i tow. Bielnik.

Po dłuższej dyskusji, w której przed-

stawiciel Rządu nakłaniał strony do porozumienia,

przemysłowcy oświadczyli, że nie odstąpią od żądań obniżki płac o 21 proc.

Po przerwie dyr. Klott zaproponował oddanie sporu arbitrowi rządowemu.

Przemysłowcy oświadczyli, że dadzą odpowiedź na tę propozycję dziś, po naradzie między sobą.

Imieniem Centralnego Związku Gór-

ników tow. Stańczyk stwierdził, iż wobec tego, że obniżka płac przez arbitra rządowego jest przesadzona,

Centralny Związek Górników arbitraż odrzuca.

Do tego oświadczenia przyłączył się p. Kot. imieniem Zjednoczenia Zaw. Polskiego.

Natomiast związki „sanacyjne” i „Polska Praca” oświadczyły, że odpowiedź

swoją zakomunikują dopiero dzisiaj.

RADA MINISTRÓW RADZIŁA NAD ZATARGIEM NA ŚLASKU.

WARSZAWA, 28 stycznia (tel. wł.). Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie rady ministrów, poświęcone sprawom śląskim i zagłębia węglowego, tudzież sprawie Banku Polskiego i powierzeniu nac. nim nadzoru ministerstwa skarbu.

—:—:—

Urzędnikom powodzi się świetnie...

Dziwne pretensje Polakiewicza.

WARSZAWA, 28 stycznia (tel. wł.). Wczoraj na komisji budżetowej Sejmu toczyły się dalsze obrady nad budżetem Ministerstwa Skarbu.

Powszechne zdziwienie wywołał ten ustęp przemówienia posła Polakiewicza z BB w czasie dyskusji, w którym uczynił zarzut opozycji, że „nie pomaga” dzisiejszej większości rządowej w wybrnięciu z krytycznej sytuacji. Niech teraz obóz rzą-

dowy bierze na siebie odpowiedzialność, kiedy doprowadził do takiej sytuacji.

Przebieg posiedzenia był następujący: Tow. Zaremba zaznacza, że spodziewał się w referacie sprawozdawcy i w przemówieniu ministra Jana Piłsudskiego znaleźć materiał do spokojnej dyskusji, ale minister ograniczył się do zestawienia cyfrowych, a referent żadnej syntezy stanowiska skarbowego nie dał. Jest to może wynik

rozczarowania po prorocztwach marsz. Piłsudskiego, wskutek czego p. min. Piłsudski Jan iść już tą drogą nie chce.

Podjąć więc należy tę dyskusję tutaj, co uczynił już Rybarski, wskazując, że budżet ten powinien być zredukowany. Mowca wspomina, że w ostatnich latach kapitalizacja w Polsce wyniosła około półtora miljarda, ale mimo to efekt jest ten, że kryzys jest pogłębiony. System gospodarki obecnej uszczupla dochody klas pracujących, przeciążonych podatkami. Mowca domaga się zmniejszenia opodatkowania tych warstw i występuje w zakończeniu

przeciwko podatkom pośrednim.

Posł Polakiewicz (BB) mówił: Nie mogę pominąć pewnego ustępu przemówienia p. Zaremby, który pozwolił sobie na oświadczenie, że w razie zwiększenia budżetu pod rządem obecnym, zwiększyłaby się korupcja. Jeżeli p. Zaremba mówi o korupcji, niech zawsze to sprecyzuje.

Tow. Zaremba: Na plenum to sprecyzujemy.

Posł Polakiewicz: Zdajemy sobie sprawę z tego, że w dzisiejszej sytuacji gospodarczej preeliminowanie dochodów na pół roku naprzód jest ogromnie trudne, a zarazem wątpliwe i kruche.

Posł Polakiewicz opowiada się za rewizją ustawodawstwa podatkowego, choćby w formie ustaw kryzysowych, a dalej mówił:

Wojska japońskie w Charbinie.

BERLIN, 28. 1. (PAT). Wedle doniesień z Tokio, w dniu 26 bm. przedpołudniem kawaleria japońska zajęła dzielnicę chińską w Charbinie. Oddziały japońskie rozbroiły pojęcie chińską. Bezpośrednio przed wkroczeniem Japończyków, w dzielnicy chińskiej wybuchły poważne rozruchy. Ulicami przeciągały tłumy, domagając się wypowiedzenia wojny Japonii. Chińskie oddziały wojskowe nie umiały opanować sytuacji.

CHARBIN, 28. 1. (PAT). Pamięć tu terror. Żołnierze chińscy dopuszczają się rabunków i grabieży. Trzech Japończyków i około 20 Koreańczyków zabiło. — 10 Koreańczyków zaginęło. Chińczycy zestrzelili samolot japoński. Japończycy usi-

nie mam tu na myśli uposażenia urzędników, jakkolwiek nie mogę się zgodzić ze stanowiskiem pp. Rybarskiego i Czaplińskiego, którzy niesłusznie oceniają sytuację urzędnika. Wszyscy, którzy dziś mają miesięczne dochody, są naprawdę uprzywilejowani.

Pos. Czetwertyński (Kl. Nar.): „Upriwilejowani”?

Pos. Polakiewicz: W każdym razie lepiej sytuowani niż inni.

Pos. Chądzyński (Ch. D.): Jednak nie wtedy, gdy pensja wynosi 50 zł.

Pos. Polakiewicz: Gdy mówię o konieczności rewizji ustaw nakładających na skarb pewne zobowiązania, to mam na myśli np. ustawę emerytalną, dalej kwestię inwalidzką, oraz kwestję funduszu bezrobocia.

Opozycja w komisji budżetowej w tym roku zajęła na obu skrzydłach po raz pierwszy bardzo wygodne stanowisko.

Zgadza się z p. Rybarskim w ocenie sytuacji, ale od niego, od profesora ekonomii w uniwersytecie polskim oczekiwaliśmy, że w tak ciężkim momencie da więcej, niż krytyczną ocenę położenia.

Od panów pomocy nie widzimy.

Pos. Chądzyński (Ch. D.) mówi o zatargu w przemyśle węglowym. Chodzi o to, kto ma zapłacić premię eksportową od węgla. Rząd tego zapłacić nie chce, kapitaliści także nie, więc mają zapłacić robotnicy 21 proc. obniżki płac.

Gdyby udało się przemysłowcom narzucić swój punkt widzenia, to 100 tysięcy robotników traciłby przeciętnie półtora zł. dziennie, co wynosi 150 tys. zł. dziennie, a prawie 50 milionów w roku. Należy przekalkulować własne koszty produkcji węgla.

Po przemówieniu posła Malinowskiego (Str. Lud.), Czetwertyńskiego (Kl. N.), i in., obrady komisji odroczone do dziś.

Już setna konfiskata „Dziennika Lud.”

Wczorajszy numer „Dziennika Ludowego” został skonfiskowany za artykuł tow. Stańczyka, traktujący o walce o płace w przemyśle górniczym.

Jest to już dziewiąta konfiskata w b. r. a wspólnie z ubiegłym rokiem setna.

Pogłoski o zmianach w rządzie.

WARSZAWA, 28 stycznia (tel. wł.). W kołach dobrze poinformowanych mówią o zmianach, jakie mają nastąpić w składzie obecnego rządu.

I tak mówią, że premier Prystor ustąpi i obejmie ponownie tekę ministerstwa pracy. Następcą p. Prystora miałby być b. premier Ślawek lub p. Pieracki.

Pewne grupy w obozie rządowym wysuwają koncepcję gabinetu „pojedynczego”: Premierem miałby być p. Wł. Raczkiewicz lub gen. Sosnkowski. Taka zmiana miałaby zdaniem tych grup wpłynąć na pewne uspokojenie w kraju.

Mówią też o zmianach na stanowisku min. skarbu. Obecny minister skarbu p. Jan Piłsudski ma ustąpić. Następcą jego ma być były minister skarbu Ignacy Matuszewski.

Decyzja ma zapaść po uchwaleniu budżetu.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO z dnia 20. stycznia 1932.

Sąd Okręgowy Wydział VI. karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 12 czasopisma „Dziennik Ludowy” z daty Lwów dnia 16 stycznia 1932 r., do Sygn. VI. I. Pr. 49—32 na posiedzeniu niejawnym w dn. 30. I. 1932 po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie

postanawia

a) uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 15. stycznia 1932 r. przez starostwo grodzkie we Lwowie konfiskatę czasopisma „Dziennik Ludowy” Nr. 12, z daty Lwów dnia 16 stycznia 1932 r., zawierającego w artykułach 1) „Po wyroku” od słów „sąd mimo” do końca artykułu, 2) „Lwowska młodzież itd.” w całości z tytułem, 3) „Echa tragicznej śmierci sp. Zarembianki” w całości wraz z podtytułem zaczynającym się od słów „Teza mordu” znaniona ad 1) występku z par. 30 Uk., ad 2) wyst. z par. 305 uk. ad 3) z art. VII. ust. z 17. 12. 1862 Nr. 8 ex 1863 zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydatkować się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17. 12. 1862 Nr. 6. ex 1863 t. i. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

b) Uchylić dokonaną konfiskatę artykułu pt. 5 (96) konfiskata „Dziennika Ludowego” od słów „ofiarom cenzury” do końca artykułu.

UZASADNIENIE.

Ad a) Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej artykułów ma na celu ad 1. przez nieprawdziwe przedstawienie, względnie przekreślenie rzeczy, i przez zestawienie sądu polskiego z sądem państwa zaborczego poniżyć w powadze rozstrzygnięcie władzy, t. j. wyrok sądowy, w czem mieszczą się znamiona występku z par. 300 uk., ad 2) wyrażaniem uznania sądowemu skazanym, zachwaląc czynny ustawą zakazane, co wyzerpuje znamiona występku z par. 305 uk. ad 3) roztrząsanie osnowy dowodów i zeznań świadków, przed zrobieniem z nich użytku na rozprawie głównej co odpowiada znamionom występku z art. VII. ust. z 17. 12. 1862 Nr. 8. ex 1863

Ad b) W treści wymienionego artykułu nie dopatrzyl się sąd znamion czynu karygodnego. Przewodniczący W. Medynski w. r. — Protokółant H. Rosenwieser w. r. Za zgodność: St. Lipanowicz, st. sek.

—:—:—

Pakt nieagresji.

Oddawna zapowiadany i oczekiwany układ nieagresji, mający wykluczyć zatargi zbrojne między Polską i Rosją sowiecką został podpisany i wymaga jeszcze zatwierdzenia. Akt ten ma doniosłe znaczenie jako dalszy postęp w kierunku pokojowego układu stosunków w Europie i mimo różnych zastrzeżeń znaczenie to nie może być pomniejszone.

Pakty takie zawarte mają być ze wszystkimi państwami graniczącymi z Rosją od zachodu. W toku są układy z Rumunią i Lotwą, podpisany już został z Finlandją. Przy obecnym nastawieniu psychicznym zawierających te układy, kiedy to jedni nie pogardziliby nową wojną, aby uwolnić się od skutków mniwanej wojny, inni te rezultaty wojny chcą bezwzględnie wyzyskać, a Sowiety pod hasłem „rewolucji” też gotowe są nie cofnąć się przed każdą ostatecznością, w tej atmosferze układy wszelkie każdej chwili mogą się stać bezwartościowym świstkiem papieru. Wszak mimo paktów Japonia prowadzi wojnę z Chinami, mimo paktów jest dość rozpowszechniona i uzasadniona opinia, że stosunki obecne przypominają bardzo rok 1914.

Obecny pakt nieagresji doszedł do skutku, bo sowiety liczą się z możliwością zaplątania się w wojnę na Dalekim Wschodzie i chcą mieć zabezpieczone europejskie tyły, a Polska chce mieć spokój na wschodzie, gdy od granicy niemieckiej dochodzą niepokojące głosy oszalałego hitleryzmu.

Pakty pokojowe dochodzą do skutku pod naporem mas, dla których hasło: nigdy więcej wojny, staje się coraz powszechniejszym. Pod tym przymusem mówią dyplomaci o rozbrojeniu i trwałym pokoju. Decydująca postawa mas ludowych, które zawsze, niezależnie od hasła, pod jakimi toczy się wojna, zawsze w niej odegrają rolę mięsa armatniego, od ich postawy zależy, czy w przyszłości zbrojne zatargi pozostaną jednym ze środków rozgrywek dyplomatycznych. Dlatego pakty pokojowe muszą mieć mocne oparcie w masach.

MOWA POSŁA LIEBERMANA

na Akademji w sali Filharmonji Łódzkiej.

Na uroczystej Akademji jubileuszowej z powodu 10-lecia niemieckiej socjalistycznej patrii pracy w sali Filharmonji, o czym pisaliśmy we wczorajszym numerze, wygłosił dłuższą mowę specjalnie przybyły do Łodzi, b. więzień brzeski, tow. poseł Herman Lieberman.

Ukazanie się tow. Liebermana na mównicę wywołało na sali burzę oklasków. Wśród ogólnego skupienia tow. Lieberman rozpoczął swe przemówienie. Pierwsze jego słowa wypowiedziane były spokojnie i łagodnie, a następnie w sposób zapala się, akcentując dobitnie poruszone sprawy, tworząc w ten sposób skończoną pod względem formy i bogatą pod względem treści całość, której głównym tematem była walka proletariatu o demokrację.

— Jestem szczęśliwy — rozpoczyna tow. Lieberman, zwracając się do Łódzkich socjalistów niemieckich — że znajduję się między wami i biorę udział w waszym święcie. Z rozwoju waszego stronnictwa raduje się cały świat socjalistyczny i cała klasa robotnicza w Polsce. Nasza głęboka przyjaźń polega na tem, że my, polscy socjaliści, rozumiemy doskonale socjalistów niemieckich w Polsce, jak rozumiemy socjalistów po tamtej stronie granicy. Rozumiemy się dobrze. Mamy głębokie przeświadczenie, że wy znacie doskonale strukturę, mentalność i psychikę waszego narodu oraz wiecie, jaka jest psychika naszego narodu. Nasza wielka odpowiedzialność nie jest dla was frazesem ale, jak dla nas polskich socjalistów, powagą rzeczywistością. Dla nas wy nie jesteście socjalistami mniejszości narodowej, ale

naszymi współtowarzyszami, braćmi niedoli i walki;

walki o to, aby wydzwignąć się z tego poniżenia, w jakim jesteśmy wszyscy jeszcze w Polsce pogrążeni. Wyl i my przagniemy rozwinąć się na gruncie państwowości polskiej, na gruncie państwa wskrzeszonego. Tylko, że chcemy to wskrzeszone państwo polskie

oprzeć na prawie, wolności i dobrobycie mas pracujących.

Wy i my wiemy, że socjalizm nie jest tylko teorią i sam nie powstaje. Socjalizm trzeba robić i budować twarde wysiłkiem. Zrobimy go, urzeczywistnimy, jeśli będziemy mieli większość. I na tem tle wylaniają się przed nami wielkie horyzonty.

Następnie tow. Lieberman przechodzi do omówienia sytuacji powojennej Europy.

— Mówi się — powiada mówca — o dwóch, zwalczających się klasach: posiadającej i robotniczej. Starcie tych klas jest bezwzględnie momentem dziejowym. Powstała jednak ostatnio wielka przeszkoda w tej walce. Między obiema klasami

stała się klasa trzecia

— drobne mieszczaństwo, które chce odegrać wielką rolę historyczną i wstrząsa całą Europą. Hitlerizm nie jest niczem innym, jak przebudzeniem się ambicji drobnego mieszczaństwa do samodzielności. Za to rozbudzenie ambicji mieszczaństwa ponoszą socjaliści z tamtej strony granicy wielką winę. Że się stało, że niemiecki socjalista nie zbliżył się do zubożonego pracownika, do małego chłopca i drobnego mieszczaństwa, jak to wskazywał Marx i Engels. I dlatego klasa mieszczańska stała się lupem awanturników nacjonalistycznych. Teraz zrozumiecie ten nowy, wielki fakt. Baczmy, aby w Polsce nie powtórzyć tego kardynalnego błędu. Mamy obowiązek roztoczyć opiekę nad zubożonym mieszczaństwem. To spotęguje nasz rozmach i naszą siłę.

Dziwnym wydaje się, że prawie o tryumfach socjalizmu, kiedy, delikatnie mówiąc, szaleje przeciwko nam olbrzymia ofensywa, ofensywa reakcji. Prawda, ostanie demokracja upadła w całej Europie. Nacjonalizm i reakcja podnoszą łeb. Ale to nie. Poprzez tę klęskę socjalizm zbliżył się do wyjścia z tej matni. Jedynym rozwiązaniem sytuacji jest pełne zrealizowanie socjalizmu. Socjalizm idzie mimo wszystko naprzód, jako potęga przyszłości. Wiedziałem o tem i zrozumiałem to w październiku ub. r., kiedy jechałem na proces brzeski.

Może to zwycięstwo socjalizmu jest tylko w naszych marzeniach i myślach,

może w naszych cierpieniach. Jedno jest pewne, że

po „Dziś“ nadchodzi „Jutro“.

I kto umie wsłuchiwać się w ziemię, ten czuje i słyszy znaki podziemne, że wśród nas i społeczeństwa panuje wielkie oczekiwanie.

Ludzie czekają, ludzie tęsknią za nowym życiem. Czy to dzisiejsze nasze życie, jest tem wymarzonem nowym życiem? — Nie. To jest życie stare, jak świat. Bo przecież już Ludwik XIV powiedział, że „państwo to ja“ tylko, że Ludwik XIV nie pisał wywiadów... Powiedział jedno zdanie, krótko i zwięźle:

Ale nawet najmocniejsze państwo

nie ostanie się wobec siły, jaką jest idea. Jutro należy do socjalizmu.

W Anglii padł rząd robotniczy. Również w Niemczech ponosimy klęskę. Ale to wszystko to epizody. Niedługo rozleje się po całym świecie wielka fala, która wszystko zmiecie, a nas porwie do wielkich działań. Ludzkość chce wyjść z błędnego koła nacjonalizmu, reakcji, nienawiści ras, ucisku, bezprawia i bólu. Zażądanie jest o brzytnie, a potęga tkwi w jedności.

Poseł Lieberman wygłasza dalszą część swej mowy w języku niemieckim.

— Kiedy ludzie budowali wieżę Babel — powiada — Pan Bóg pomieszał ich języki, aby uniemożliwić kontynuowanie budowy. U nas socjalistów rzecz się ma odwrotnie.

Im więcej języków, tem sprawniej i lepiej idzie robota.

W dalszej części swej mowy, pos. Lieberman oświadcza, że socjalizm jest nową moralnością i uduchowieniem, nową wiarą w dobro człowieka, w równość, sprawiedliwość. To nie sen, marzenie, ale realna siła. Jeżeli robotnicy wszystkich narodów się zjednoczą, wówczas naszym zginie. — Broń ducha jest bronią najpotężniejszą. — Porzućcie, bracia zwątpienie — kończy poseł tow. Lieberman swą mowę — Bastylja upadnie!

Tow. Lieberman opuścił w poniedziałek Łódź.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi:

W związku z przyjazdem posła Liebermana do Łodzi na uroczystość NSPP, Łódzka organizacja PPS zwołała w dniu wczorajszym konferencję w sali rady miejskiej. Przybyło około 300 osób. Wchodzącemu do sali rady miejskiej posłowi tow. Liebermanowi pluton milicji pepesowskiej zgotował owację, wręczając mu wiązanek kwiatów.

Przemówienie powitalne wygłosił tow. Ziemięcki.

Następnie wszedł na mównicę poseł tow. Lieberman, wygłaszając krótkie przemówienie o Brześciu i o konsekwencjach ruchu robotniczego oraz o walce świata pracy o władzę. Po przemówieniu posła tow. Liebermana konferencję zamknięto.

Skonsygnowana na ulicy policja piesza i konna usiłowała rozprószyć tłum. Kilku przechodniów aresztowano. Podczas rozpraszania tłumy — koń policyjny, który wbiegł na chodnik wybił szybę w cukierni przy ul. Pomorskiej.

Litwinów zatrzyma się w Berlinie.

WARSZAWA, 28. 1. (PAT). Wczoraj wieczorem przejeżdżała przez Warszawę w drodze z Moskwy do Genewy delegacja ZSRR. Na konferencję rozbrojeniową z komisarzem Litwinowem na czele.

Litwinow zatrzyma się w Berlinie, — gdzie odbędzie konferencję z podsekretarzem stanu w MSZ. Bülowem, którego poinformuje o przebiegu rokowań polsko-sowieckich w sprawie paktu o nieagresji.

Dymisja rządu austriackiego.

WIEN. 28. stycznia. (Pat.) Gabinet kanclerza Burescha podał się wczoraj popołudniu do dymisji. Jako powód dymisji, kółka parlamentarne wymieniają fermenty w łonie partii chrześcijańsko-społecznej, a następnie nieuregulowane stosunki w łonie większości rządowej.

Prez. Miklas przyjął dymisję do wiadomości i powierzył dr. Bureschowi tymczasowe prowadzenie agencji rządu, oraz misję utworzenia nowego gabinetu parlamentarnego.

Co się dzieje w więzieniu w Dartmoor.

LONDYN, 28. 1. (PAT). Stan sprawy w więzieniu w Dartmoor jest w dalszym ciągu niepewny. Liczba dozorców więziennych powiększyła się o 100 osób. Zaopatrzone ich w rewolwery. Na noc wojsko otacza więzienie kordonem. Okazuje się obecnie, że w czasie rozruchów niedzielnych więźniowie skradli z biura administracji wielki klucz otwierający bramę więzienną. Wszelkie poszukiwania klucza pozostały narazie bezowocne, dlatego też brama jest silnie strzeżona w dzień i w nocy.

Śmierć pod kołami lokomotywy.

ZŁOCZÓW, 28. 1. (PAT). Onegdaj o godzinie 6.15 rano Andrzej Iwachów, rolnik z Firlejówki pow. Złoczów, nie słysząc zbliżającego się pociągu wjechał wozem na tor kolejowy na przejeździe między stacją Krasne a Skwarzawą, skąd z powodu zamknięcia rampy nie mógł się wydostać. Widząc zdążający w tym czasie z Krasnego do Tarnopola pociąg nr. 221, Iwachów zeskoczył z wozu a schwyciłszy konie za uzdę ustawił je wzdłuż toru przy rampie. W ostatniej chwili konie trzymane za uzdę spłoszyły się i rzuciły Iwachowa pod koła lokomotywy. Iwachów poniósł śmierć na miejscu. Konie wzięły z katastrofy bez szwanku.

Masowe aresztowania członków kongresu.

BOMBAJ, 28. 1. (PAT). Dokonano tu podczas obchodu dnia niepodległości aresztowania 75 członków kongresu.

Kwestująca dama skazana na rok więzienia.

W sprawie oszukanej kwestarki Anieli Taylorowej, która dzieliła się ofiarami, ubieranymi na rzecz biednej inteligencji — sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok, skazując Taylorową na jeden rok więzienia (dom poprawy), zaś studenta Januszewicza uniewinnił. Gdy przew. sędzia Leszczyński odczytał wyrok, energiczna kwestarka załała się łzami.

Ostatni dzień bandyty Waszkiewicza.

Nieudała schadzka z kochanką. - Krwawy pościg. - Śmierć od kul policyjnych.

Dziś rano władze bezpieczeństwa przyłączyły się do zorganizowania wielkiej obławy pościgowej za Waszkiewiczem. Policja stwierdziła, że wypuszczona z aresztu kochanka bandyty Waszkiewicza, Szostakówna zabrała jakiś większy pakiet, prawdopodobnie z jedzeniem i częściami garderoby i udała się w pewnym kierunku, aby pakiet ten doręczyć Waszkiewiczowi.

Szostakówna zaczęła iść z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Gdy o godzinie 12-tej Szostakówna pojawiła się w okolicy pl. Strzeleckiego, wywiadowcy gestym łańcuchem otoczyli szereg ulic i nie wypuścili z tego łańcucha ani Szostakównę, ani też szciganego Waszkiewicza, który w tej okolicy miał ją oczekiwać.

W pewnej chwili na ul. Rutowskiego pojawił się Waszkiewicz, który przeczując, że jest śledzony, rzucił się do ucieczki. Rozpoczął się bezpośredni pościg za bandytą.

Waszkiewicz nie zważając na przechodniów, rozpoczął strzelać, aby z jednej strony wywołać na ulicy zamieszanie, z drugiej zaś strony bronić się przed pościgiem policji.

Na pl. Strzeleckim zastąpił mu drogę posterunkowy Wisz. Wówczas bandyta skierował broń przeciwko niemu i strzelił, na szczęście jednak chybił.

Wśród licznych przechodniów powstał szalony popłoch. Wszyscy zaczęli uciekać, chroniąc się przed kulami.

W trakcie tego jedna z kul trafiła przypadkowego przechodnia, inkasenta M. K. E., Jakóba Stanisława Hermana, zam. przy ul. Ormiańskiej 17.

Tymczasem bandyta rzucił się w labirynt wąskich uliczek, przylegających do pl. Strzeleckiego, gnając w kierunku ul. Słonecznej i mostu kolejowego, skąd skierował się na ul. Źródlaną, mając za sobą nieustannie pościg złożony z kilkunastu funkcjonariuszów policji.

Padły gęsto kule.

W międzyczasie bowiem przyłączyli się do pościgu za bandytą wszyscy funkcjonariusze 5-tego komisariatu policji, uzbrojeni w rewolwery, oraz liczni funkcjonariusze wydziału śledczego, zaalarmowani pojawieniem się groźnego bandyty.

W dalszym pościgu z ul. Słonecznej Waszkiewicz uciekł na ul. Berka Josełowicza przez bramę przechodnią dostał się na podwórce realności przy ul. Źródlanej 18, wyskoczył na dach szopy drewnianej

Przeszłość groźnego bandyty.

W uzupełnieniu podajemy garść szczegółów dotyczących osoby bandyty Waszkiewicza i przebiegu akcji krwawej z nim walki, czego niestety w części nakładem wczorajszego nie zdołaliśmy zamieścić.

Krwawy, niebezpieczny bandyta, Tadeusz Waszkiewicz, od dłuższego czasu znaczył ślady swych zbrodniczych występów rewolwerowymi zamachami na policyjnych funkcjonariuszy.

Niebezpieczny włamywacz mieszkaniowy łącznie z braćmi Goroniami i innymi bandytami dokonał w ostatnich dwóch latach wiele włamań mieszkaniowych i napadów rabunkowych z bronią w rękę. W zeszłym roku na ul. św. Teresy natknął się na śledzącego za nim kom. Balickiego zasypał go gradem strzałów, które chybiły, uniknąwszy następnie wyroku sądowego grasował dalej. Przed kilkunastu dniami gdy powracał z nocnej wyprawy z lupem w towarzystwie dwóch innych włamywaczy, ścigany był na ul. Pilchowskiej. Niebawem znów wypłynęło jego zbrodnicze nazwisko w związku z włamaniem w pasażu przy pl. Smolki, gdzie spłoszony oddał do zabiegającego mu drogę komisarza Grzebięnika, dwa strzały.

W pułapce.

Zawiadomiona telefonicznie Komenda Miasta PP o pościgu, zarządziła bezzwłocznie wielką obławę. Na ul. Źródlanej zebrał się olbrzymi tłum, z którego pojedyncze głosy starały się zmylić policję, iż bandyta zbiegł w kierunku Kleparowa. Równocześnie nadjechał kom. Złotkowski i ruszył przez podwórce w kierunku szopy. Znalazłszy na parkanie dwa świeże ślady, kom. Złotkowski wyostał się na dach szopy. Równocześnie Waszkiewicz umykając przed pościgiem ze strony kom. Złotkowskiego, skrył się za drewnianą ścianą i wystąpił murem, znaj-

i stamtąd począł się ostrzeliwać wywiadowcom.

W czasie wymiany strzałów zdołał on jeszcze zeskoczyć na ziemię i tutaj dosięgły go kule wywiadowców policyjnych, gdzie padł na ziemię ciężko ranny. Wnieśli go do szopy i tutaj zmarł. Na miejscu jest cała policja.

Dalsze szczegóły podamy w jutrzyszczym numerze.

—:—

Celny strzał kom. Złotkowskiego.

Komisarz Złotkowski, posuwał się przez pochylony dach szopy, zauważył kryjącego się za murem bandytę, który oddał do ścigającego go komisarza kilkanaście strzałów z dwóch broniów. Kom. Złotkowski przez otwór w dachu począł energicznie ostrzeliwać Waszkiewicza przy czym jeden ze strzałów trafił Waszkiewicza w głowę. Bandyta ciężko ranny zeskoczył na dach szopy i krzyknął: „Jestem gotów nie strzelaćcie dalej“!

W tej chwili dopadł go kom. Kones, zast. komendanta Lwów — miasto PP. Waszkiewicz dźwignął się nieco z ziemi i usiłował strzelić ale ten uchwycił już bandytę za obie ręce, w których tkwiły rewolwery. Bezzwłocznie przybyło na miejsce Pogotowie ratunkowe które przewiozło bandytę do szpitala powszechnego, gdzie po paru minutach wyzionął ducha.

KURS DOLARA.

WARSZAWA, 28 stycznia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 8.91.25.

Republika hiszpańska w walce z wrogami.

Nadchodzące z Hiszpanji wiadomości budzą zaniepokojenie o kraj, drogi obecnie każdemu republikanowi, każdemu przyjacielowi postępu. Postaramy się w krótkości naszkicować sytuację:

Obecna fala niepokoju rozpoczęła się starymi w Bilbao, mieście przemysłowym nad zatoką baskijską. Chłopską ludność na prowincji tworzą chłopcy i reakcyjniści. W Bilbao doszło w niedzielę, 17 bm. po zgromadzeniu klerykałnym do starć między „tradycjonalistami” (monarchistami) a socjalistycznymi i republikańskimi robotnikami, w których zginęło od strzałów 3 socjalistów i 1 republikanin a około 20 osób odniosło rany. Kilka strzałów padło z okien żeńskiego klasztoru; w innym klasztorze znaleziono broń. Monarchiści schronili się do swego lokalu, do którego tłum chciał przypuścić atak, ale został powstrzymany przez policję i wojsko. Wzburzenie przeniosło się na okolice: w niektórych wsiach podpalono kościoły. Klerykałna agitacja wśród chłopów w prowincjach baskijskich, uprawiana od powstania republiki, doprowadziła do chłopskich demonstracji przeciw republikańskim ustawom szkolnym, odbierającym dotychczasowe przewilegi szkołom kościelnym. Jest to zatem

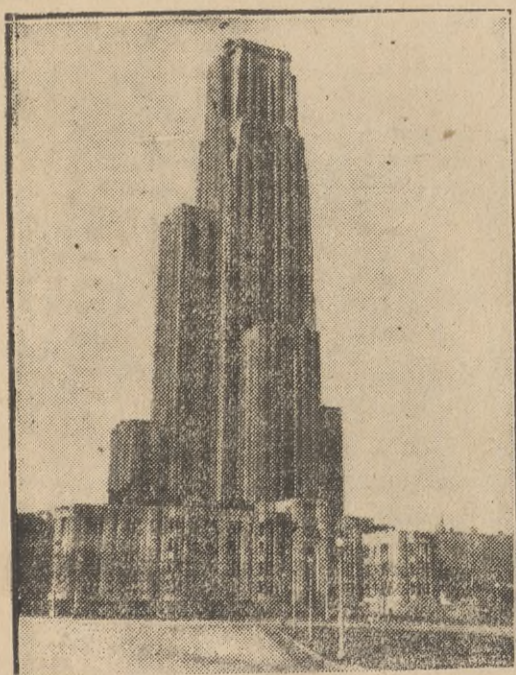
konflikt młodego państwa demokratycznego z klerykałną reakcją.

Ale do tych zajęć dołącza się całkiem inny szereg wydarzeń. W dwóch miejscach: w obszarze Barcelony i w przemyśle - górskiej prowincji, Galicji, ruch wśród robotników przybrał bardzo gwałtowny charakter. Oba te terytoria są najbardziej uprzemysłowionymi terytoriami Hiszpanji. Ruch nosi charakter syndykalistyczny i doprowadził do rozruchów, aktów sabotażu i gwałtu, którym rząd ze swej strony przeciwstawił się przy pomocy żandarmerji i wojska. Możliwe jest, że i komuniści, których jest tylko niewielka ilość w Hiszpanji, chcą przy tej anarchizacyjnej awanturze przeprowadzać swoje cele — ale w gruncie rzeczy w tych rozruchach przejawia się tylko stara anarchizacyjno - syndykalistyczna tradycja katalońskiej klasy robotniczej.

Czegóż chcą syndykaliści?

Syndykalizm głosi walkę klasową wyłącznie na terenie gospodarczym, odrzucając polityczne środki walki: syndykaliści nie biorą udziału w wyborach, nie uznają parlamentu, ani jakiegokolwiek partji — socjalistycznej czy komunistycznej. Natomiast proklamują prowadzenie walki przy pomocy radykalnych, rewolucyjnych środków, z których każdy — zdaniem ich — najgwałtowniejszy jest dobry, jeśli przyczynia się do podkopania państwa burżuazyjnego. A więc rewolucja w permanencji, niemająca wszechogarniającego planu, uderzająca bez przerwy to tu, to tam, zależnie od sposobności, byle doprowadzić do złamania kapitalizmu. Syndykaliści robotnicy nie myślą o zmianie swego położenia przy pomocy kartki

Świątynia wiedzy.



W Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej kończą obecnie budowę gmachu miejscowego uniwersytetu, mieszczącego się w olbrzymim drapaczu chmur. Budowa tego gmachu, kosztowała dotąd blisko 85 milionów złotych. Ludność Pittsburga nazwała gmach nowego uniwersytetu „Świątynią wiedzy”.

głosowania; jedyny sposób wyzwolenia z swej nędzy widzą w codziennym stosowaniu środków gwałtownych, m. i. strajku. Anarchizacyjny syndykalizm był we wszystkich krajach pierwszą formą ruchu robotniczego i wszędzie znikł, gdy nastąpił rozwój wielkiego przemysłu a z nim rozwój organizacji masowej. Utrzymał się tylko w Hiszpanji, w kraju przez wieki powstrzymywanym w gospodarczym rozwoju — i tutaj jeszcze wśród szerokich kół robotniczych żyje jeszcze jego teoria rozpacz, jego idea o podtrzymaniu stałego chaosu gospodarczego, co ma być odpowiedzią na polityczną bezładność.

Tak więc młoda republika wzięta jest w dwa ognie. Od strony prawej zagrożona przez monarchizacyjno - klerykałne knowania, na które wzburzony lud odpowiadał pożarami klasztorów, od strony lewej przez rewoltę anarchistów, musi bronić swej egzystencji — i gruntować ją na nowoczesnych demokratycznych zasadach. A przytem wszystkim jeszcze trzeci niepokojący objaw: przed kilku dniami we wsi Costillblanco popłynęła krew — zabito tam czterech żandarmów. Zastrzelili ich chłopcy: nie reakcyjni, przez klerykałłów podburzani przeciw republiki chłopcy

z północy ale małorolni, zrewolucjonizowani nędzą gospodarczą, niecierpliwie czekający na reformę rolną chłopcy środkowej i południowej Hiszpanji. Okazuje się cała wielkość potężnych zadań, jakie ma do wykonania republika hiszpańska. Stworzyła ona polityczny ustroj nowego państwa ale nie przewyżczyła jeszcze duchowej potęgi klerykałnej reakcji, nie rozwiązała jeszcze całkowicie kwestji szkół i zakonów. Dała chłopom kartkę do głosowania ale nie dała im ziemi feudalnych wielkich właścicieli gruntów. Dała robotnikom wolność polityczną ale nie rozbudowała dotąd socjalnie demokratycznej republiki.

W tym ciężkim czasie hiszpańscy socjaliści biorą udział w rządzie, prowadzą żmudną walkę o socjalno - polityczne „ustawy uzupełniające” konstytucji, o reformę rolną i ochronę robotniczą, o sojeczalną treść hiszpańskiej republiki. Ukonstytuowanie się jej nastąpiło wcześniej niż skupienie organizacyjne hiszpańskiego proletariatu.

Powoli, wśród wstrząsów i walk dokonuje się obecnie zagrożona z tyłu przez syndykalistów rozbudowa organizacji klasowej proletariatu, zwierniają się i utrwalają szeregi hiszpańskich robotników.

Ze Szwecji.



Do najpiękniejszych prowincji Szwecji należy Dalekarska kraj wielu przeszłych legend szwedzkich, ojczyzna wielu poetów i literatów, oraz artystów - malarzy szwedzkich. Na ilustracji dziewczyna wiejska w stroju ludowym na tle pięknego zimowego krajobrazu tejże prowincji.

Charakterystyka rządów komisarskich w krakowskiej Kasie chorych.

W „Naprzodzie” w okresie rządów komisarskich dra Kolkiewicza w krakowskiej Kasie chorych pojawiło się przeszło 20 artykułów o jego gospodarce.

P. dr. Kolkiewicz zaskarżył redaktora odpowiedzialnego „Naprzodu” tow. Michała Węglowskiego za 5 artykułów, które ukazały się w drugiej połowie ub. roku.

Na rozprawie świadkowie Klemensiewicz, dr. Kunicki, dyr. Zychowicz i dr. Michałowski stwierdzili, że po raz pierwszy od kilku dni komisja lustracyjna bada gospodarkę komisarza dra Kolkiewicza. Świadczyli, że przed wprowadzeniem komisarza finanse Kasy chorych były zgodne z ustawą, kontrolowane co miesiąc, a rozwiązany Zarząd Kasy

chorych ogłaszał co miesiąc w „Dziennikach krakowskich” sprawozdania.

Sw. dr. Michałowski określił gospodarę dra Kolkiewicza, jako lekkomyślną, bo komisarz doprowadził do kilku procesów z pracownikami, które zakończyły się zasądzeniem Kasy chorych na zapłatę odszkodowań w kwocie kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Sw. dr. Kunicki przyznał, że komisarz utworzył dwie nowe posady naczelników lekarzy, a jedną z nich nadał po słowi krakowskiemu z B. B. dr. Dybowskiemu.

Sw. Kolwas zeznał, że za dawnego zarządu Kasa chorych nie miała ani jednego auta, komisarz zaś kupił aż 9 aut osobowych, których używał dla celów prywatnych.

Sw. dyr. Zychowicz przyznał, że komisarz dr. Kolkiewicz nie był w lipcu r. 1931 na urlopie, pobrał zaś przez PKO. z funduszy Kasy, jako dodatek urlopowy, 1.200 złotych. Pensja komisarza dra Kolkiewicza wynosi około 2.000 złotych, nadto pobiera dalsze pobory jako komisarz w Wieliczce, Chrzanowie i Myślenicach.

Świadek ten przyznaje, że za blisko półtrzecia roku rządów komisarskich deficyt wynosi aż półczwarta miljana złotych i że dr. Kolkiewicz zaprodukował bilans fikcyjny, zamykający się rzekomą nadwyżką półtora miliona złotych.

Sw. Zychowicz, na zapytanie obrońcy przyznaje, że za starego zarządu dług hipoteczny wynosił 690 tysięcy złotych, co powoduje wyższe procenty, które odpłacają członkowie Kasy chorych.

Sw. dr. Michałowski w zeznaniach swoich podkreślił, że stary zarząd, pod przewodnictwem posła Żuławskiego, wybudował wielki budynek Kasy chorych, wedle najnowszych wymogów. Na poświęceniu tego budynku były minister Jurkiewicz w przemówieniu swoim postawił gospodarce zarządu krakowskiej Kasy chorych pod prezesurą posła Żuławskiego, za przykład wszystkim Kasom chorych w Polsce.

Do starcia między obrońcą a dr. Kolkiewiczem doszło, gdy obr. adv. Rosenzweig zadał pytanie świadkowi, czy prawdą jest, że mimo braku kwalifikacji, mianowano dr. Kolkiewicza komisarzem Kasy chorych dlatego, że dr. Kolkiewicz był sekretarzem krakowskiego „Strzeła”. Gdy obrońca ponawiał swoje twierdzenia, że przy rozwiązaniu krakowskiej Kasy chorych i mianowaniu komisarza odgrywały rolę tylko pobuiki polityczne, trybunał ucał się na naradę i ogłosił uchwałę, wzywając obrońcę do ograniczenia pytań do treści artykułów, pod zagrożeniem rygorów proceduralnych.

Sąd wydał wyrok, mocą którego uwolniono red. Węglowskiego od występkę obrazu eci, objętego aktami oskarżenia, natomiast zasądzono red. Węglow-

ŁÓŻKA

metalowe, mosiężne,
niklowe, dzieciinne,
służbowe i t. p.

po cenach bajecznie niskich począwszy od zł. 21.—, 45.— za łóżko metalowe, lakierowane z siatką sprężynową kanadyjską z gwarancją za trwałość 15 lat i dłuższą.

WÓZKI

dziecinne

kupisz po cenach ściśle fabrycznych
w nowo-otwartym magazynie

MAŁOPOLSKA CENTRALA

ŁÓŻEK METALOWYCH

LWÓW, GRÓDECKA 54

— TELEFON 11-70 —

skiego za zaniechanie przepisów porządkowych z art. III ustawy prasowej przez umieszczenie inkryminowanych 8 artykułów w „Naprzodzie“ na grzywnę w kwocie 300 zł.

Oskarżony z powodu niedopuszczenia wszystkich dowodów prawdy zgłosił apelację.

Niezrealizowane wynalazki i ich ofiary.

Przed mniej więcej rokiem ukazała się wiadomość, że fizykowi G. H. Burrough, udało się skonstruować aparat, za pomocą którego daje się z nieomylną pewnością stwierdzić istnienie pokładów naftowych. Praktyczność wynalazku została stwierdzona przez liczne próby — i szereg konkretnych naftowych zaoferowań był konstruktorowi bezcenniego przyrzędu olbrzymie sumy za sprzedaż wynalazku. — Dla ostatecznego załatwienia sprawy i podpisania umowy, Burrough, zabrawszy aparat z sobą, udał się autem do Los Angeles. W pewnej chwili zdarzyła się w drodze katastrofa — samochód uległ rozbitiu, Burrough poniósł śmierć na miejscu, a z aparatu pozostały tylko szczątki. Naprawdę starano się, na podstawie znalezionych w pracowni wynalazcy szkiców i notatek, przyrządy zrekonstruować. Wszystkie te usiłowania pozostały bez rezultatu.

Ofiarą badań naukowych, stał się Amerykanin James Stephens, wynalazca nowego metalu zwanego „Feronovo“. — Metal miał wszelkie dane, aby spowodować całkowity przewrót w przemyśle metalurgicznym. „Feronovo“ posiadał wszelkie właściwości stali, lecz był znacznie od niej twardszy i o dwie trzecie lżejszy — a co najważniejsze, prawie o połowę tańszy. — Nowość ta wzbudziła niebywałe zainteresowanie w całej Ameryce.

Jedną z największych hut amerykańskich oddała swe zakłady do rozporządzenia Stephens'owi — dla wytwarzania tam „cudownego“ metalu. Atoli odnośne roboty nie wyszły nigdy poza stadium przygotowawcze. Bowiem nadludzkie wysiłki umysłowe przy dokonywaniu wynalazku, przyprawiły Stephens'a o obłęd, tak, że musiano go umieścić w zakładzie psychiatrycznym, gdzie po paru miesiącach umarł, zabierając z sobą do grobu tajemnicę swego wynalazku.

Już przed dość dawnym czasem mówiono we Francji, że fizykowi Gerard Renauld udało się opanować elektryczność atmosfery i dać jej praktyczne zastosowanie. Odnosny aparat był już niejednokrotnie demonstrowany w kołach uczonych, gdzie wzbudził wielką sensację. Ostatnio Renauld zaproszony został do Paryża, by tam przed aeropagiem członków akademii nauk uczynić doświadczenia ze swą maszyną. W przeddzień pokazu w pracowni nagle usłyszano silną detonację i w kilka chwil później zauważono gęste kłęby dymu wydobywającego się z drzwi i okien sali laboratoryjnej. Później znaleziono resztki spalonych ciał Renaulda i jego dwóch asystentów. Przyczyną katastrofy nie udało się ustalić, jak niemniej nie zdołano stwierdzić konstrukcji zniszczonego aparatu, ani

Program radiowy

PIĄTEK, 29. stycznia.

- 11.45. Przegląd prasy polskiej.
- 11.58. Transmisja sygnału czasu i hejnału oraz odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.10. Komunikat meteorologiczny.
- 13.15. Komunikat gospodarczy.
- 15.00. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.15. Z życia Polskich Zespołów Śpiew.
- 15.20. Komunikat LSG.
- 15.25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli.
- 15.45. Giełda pieniężna, oraz komunikat dla żegluga i rybaków.
- 15.50. Audycja dla chorych w opr. ks. Michała Rekaśa.
- 16.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.20. Odczyt z Warszawy.
- 16.40. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.55. Lekcja języka francuskiego.
- 17.55. „Znakomity fizyk Albert Michelson i jego odkrycia“ wygł. prof. K. Zakrzewski.
- 18.20. Pieśni neapolitańskie w wyk. art. op. p. K. Czarneckiego (tenor), akomp. p. Tad. Seredyński.
- 18.50. Rozmaitości.
- 19.10. „Współczesny drzeworyt polski“ wygł. prof. Ludwik Tyrowicz.
- 19.25. Odczytanie programu na dzień nast.
- 19.30. Wiadomości sportowe.
- 19.35. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.45. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.00. Pogadanka muzyczna.
- 20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej pod dyr. F. Sawickiego. Jerzy Żurawlew (fort.)
- W przerwie koncertu kwadrans literacki.
- 22.40. Dodatek do pras. dzien. radiowego.
- 23.45. Komunikat meteorologiczny.
- 23.50. Retransmisje ze stacji zagranicznych.

Rzeczy ciekawe.

STRZELAJĄCE ZBOŻE.

Zboże stać się może równie niebezpieczną materią eksplodującą, jak proch strzelniczy. Gdyby zawartość worka, zawierającego sześć funtów pszenicy, rozdzielić na atmosferę dużego domu, zapalenie zapałki mogłoby go wyrzucić w powietrze. Dwa razy większa ilość zboża, przemieszana ze stoma metrami sześceniem powietrza i hermetycznie zamknięta w zabudowanej przestrzeni wywołałaby przy zapaleniu siłę, dostateczną do wyrzucenia 500 tonn na wysokość 30 metrów. Powodem tej właściwości wybuchowej zboża jest to, że rozpylone po całym powietrzu, każdem swem źdźbłem wchodzi w kontakt z tlenem, z tlenem zawartym w atmosferze i wraz z nim płonie. Natychmiast po zapaleniu wytwarza ono wielką ilość gazu, który usiłuje rozszerzyć się i rozsada mury. Nie tylko pył zbożowy ma tę zdolność eksplozji, lecz także pył metalowy, gumy, cukru, korka, papieru i t. p.

JOD W CIELE LUDZKIM.

Gruczoł tarczycowy jest jedynym organem ciała ludzkiego, zawierającym jod

w połączeniu z białkiem. Wydzielina jodu wynosi na godzinę ledwie 1/300.000 grama. Ten związek jodowy, wydzielany przez gruczoł tarczycowy, pomimo swego nieskończonego subtelnego rozcieńczenia, wywiera na życie i samopoczucie ciała ludzkiego decydujący wpływ. Jod jest regulatorem temperatury człowieka. O jeden miligram jodu mniej w gruczołach tarczycowym Szekspira — a nigdy nie zostałby napisany nieśmiertelny „Hamlet“.

WYNALAZEK NIEZWYKŁEJ BUSOLI.

Kapitan marynarki francuskiej, Le Prieur, zbudował rodzaj busoli pozwalającej aeroplanom lecieć prawie zupełnie po linii prostej, dotychczas bowiem wiatr znosił aeroplany, wywołując znaczne zboczenia. Przyrząd ten użyty poraz pierwszy przez wyprawę lotniczą do jeziora Czad, sprawił, że na przestrzeni 200 km. przeleciał nad morzem Śródziemnym, aeroplan zboczył zaledwie o 2 km. od zamierzonego miejsca wylądowania, gdy ze zwykłą busolą zboczyłby przy tej samej sile wiatru o 65 km., dalej już nad lądem, leciano 320 km., ze zboczeniem zaledwie o 1 km., zamiast możliwych 13-tu, wreszcie na trzecim etapie, długości 450 km. zamiast o 85 km. zboczono tylko o 4 km. Jak widzimy więc wynalazek ten jest dobrodziejstwem dla lotników, nie mogących się po służyć mapą przy przelocie nad morzem lub pustynią.

PRZECIWKO KOŁYSANIU OKRĘTU I CHOROBIE MORSKIEJ.

Jak każdemu wiadomo, bąk szybko się obracający zachowuje położenie pionowe i może nawet stać w ruchu na wyprężonym sznurku, nie przewracając się. Z tej własności bąka-girotatu skorzystano w ten sposób, że jeszcze przed wojną zbudowano kolej jednoszynową — jako tak zwane wozy Brennana. Wewnątrz takiego wagonu znajduje się kamera opróżniona z powietrza w której z obrzymią szybkością obraca się ciężki girotat. W ten sposób wagon stojąc na jednej szynie, nie wywraca się, dając możliwość urządzenia jednorotorowej kolei. Ten sam girotat za stosowano obecnie do okrętów celem zapobieżenia ich kołysaniu. Tak n. p. w Filadelfji wybudowano ostatnio do okrętów girotat systemu Peary, ważący 120 ton, który obraca się z szybkością 880 obrotów na minutę. Siła obrotu jest tak wielka, że w 18 godzin po zatrzymaniu motoru, poruszającego girotat, ten ostatni jeszcze się obraca. Pasażerowie okrętu, na którym powyższy girotat został umieszczony, nie odczuwali żadnego absolutnie kołysania, to też żaden z nich nie uległ tzw. „morskiej chorobie“.

ZE SPORTU.

K. S. D. L. „GRAFIKA“ zawiadamia wszystkich swoich członków oraz sympatyków, że została założona sekcja bokserska przy Klubie. Zapraszamy zatem wszystkich chętnych do wstąpienia się na członków wyżej wymienionej Sekcji. Treningi odbywają się w poniedziałki i środy w sali własnej, przy ul. Piekarskiej 18, I. p. od godziny 7-mej do 9-tej wiecz. Treningi prowadzi instruktor p. W. Boski.

Prenumerujcie Dziennik Ludowy!

Z Polesia.



Na ilustracji na tle smętnego i monotonnego krajobrazu poleskiego, chłop zwożący siano przy pomocy krowiego zaprzęgu.

Z okazji imienin tow. Ignacego Daszyńskiego

odbędzie się w **sobotę 30 bm.** w lokalu partyjnym przy ulicy Rutowskiego 23 II. p.

TRADYCYJNA IGNACÓWKA

urządzona staraniem O.K.R.

PROGRAM: Przemówienie. — J. Haydn: Kwartet smyczkowy, op. 74. nr. 1. — F. Schubert: Kwartet smyczkowy op. 63. na skrzypce I, II. altówka i dwie wiolonczele. — Deklamacja. Następnie rozpocznie się część druga, nieoficjalna.

Początek punktualnie o godz. 7-30 wieczór. — Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które są do nabycia w Sekretarjacie P. P. S. przy ulicy Rutowskiego 23 II. p.

OGŁOSZENIA

Bcia MICHOTEK
Fabryka cukiernicza we Lwowie,
Zaścianek 10, Tel. 79-39

poleca znakomite herbatniki, keksy, pierniki, biszkopty, andruty, sucharki, precelki i inne wyroby pierwszej jakości. 809

KUPNO I SPRZEDAŻ

„ELEKTROBLYSK“ Lwów, Skarbikowska 4, naprzeciw kina „Lew“ tożędyne, najtańsze źródło lamp, żyrandoli, żarówek, przyborów elektrycznych i radiowych.

WYTWÓRNIA FIRANEK, kap. oraz najnowszymi robót filetowych, R. HAFKA, ul. Kopernika 17. I. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtańszej. (bo na piętrze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów, Wronowska 4, Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

Wolne i poszukiwane posady

ABSOLWENTKA seminarjalna udzieli lekcji lub zajmie się wychowaniem dzieci na dogodnych warunkach. — Zgłoszenia do Adm. „Dziennika Ludowego“ dla „Wychowawczyni“.

BEZROBOTNI pracownicy umysłowi i emeryci zdolni do akwizycji, znajdują stałe zajęcia w instytucji światowej. Zgłoszenia pod „Stale pobory“ Biuro dzienników Finkel, Lwów, Kosciuszki 2.

POSZUKIWANY ZARAZ do fabryki mydła, zdolny i energiczny mistrz mydlarski. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Zgłoszenia sub „Fachowiec“ do Adm.

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a sprzedasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów, KOPERNIKA 23. Rów ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 181

Nowy zamach na prawa inwalidów wojennych

Niedawno temu prasa podała wiadomość, że dalsza kompresja budżetu odbędzie się znowu kosztem rent inwalidzkich, przez skreślenie prawa do renty inwalidom wojennym do 25 proc. utraty zdolności zarobkowej i przez przeprowadzenie ponownej rejestracji.

Nie jest to pierwszy zamach na prawa inwalidów wojennych, wdów, sierót i rodzin po poległych, zmarłych i zaginionych. W r. 1930 wniosek pp. posłów Karkoski, Snopczyńskiego i Kow. z klubu BBWR. zmierzał znacznie dalej; na szczęście jednak został przekreślony zdecydowaną podówczas większością sejmową i zdecydowaną postawą zainteresowanych, jak i społeczeństwa. Dzisiaj podobny wniosek ma pełne szanse przejścia w działach ustawodawczych i dlatego jest on znacznie niebezpieczniejszy.

Zamachy na obecnie obowiązującą ustawę inwalidzką sięgają roku 1922. Raz po raz pojawiały się wnioski mniej lub więcej pogarszające położenie inwalidów. Los ich był zawsze jednakowy: zostały odcinatone lub realizacja ich stała się niewykonalna. To działo się przed majem.

Po maju krok za krokiem konsekwentnie prawa inwalidów są okrojowane. I tak: odebrano im prawo do zakupu drzewa opałowego i budulcowego po cenach niższych do 50 proc., odebrano inwalidom wojskowym prawo do niższych kolejowych, zrównano przy wypłacie zasiłków inwalidów - żonaty z inwalidami - kawalerami, wreszcie odebrano wogóle zasiłki. Niewykonano wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z r. 1929, nakazującego wypłacanie wdowom, które mają przynajmniej jedno dziecko poniżej lat 15-tu na utrzymaniu, wyższej (50 proc.) renty a przy pomocy orzeczeń Komisji wojskowo - lekarskiej poczyniono niemniejsze oszczędności. Ktokolwiek dziś styka się z inwalidami, może przekonać się, że orzeczenia ostatnich miesięcy prawie z reguły nie przynajmniej całkowitego związku kalectwa ze służbą wojskową, co decyduje o zmniejszeniu należnego zaopatrzenia.

W grudniu 1928 r. dopuszczono do wygaśnięcia rozporządzenia Prezydenta R. P. w sprawie rewizji koncesji, przez co uniemożliwiono osadzenie inwalidów i pozostałych na koncesjach. Co prawda, pojawiają się enuncjacje oficjalne a dzieje się to z reguły z końcem każdego półroczia, że likwidacja wypowiedzianych koncesji bezwzględnie już nastąpi. I dziwna rzecz! Nie udało mi się spotkać ani jednego, któremby ostatecznie wypowiedzianą koncesję zlikwidowano, a natomiast spotykam inwalidów woj., b. wojskowych, zasłużonych działaczy społecznych i narodowych, którym koncesje wypowiedziano lub cofnięto, mimo braku jakichkolwiek przekroczeń, upoważniających do tego rodzaju kroku. Głosi się, że

koncesje nadaje się obecnie tylko uprzywilejowanym,

lecz w ub. roku otrzymała koncesję niejaka Kurtzowa i inni „wiśliczanie“ których jest więcej. Czyż potrzeba innych dowodów, jak ostatnie nadawanie koncesji solnych w r. 1931?

Może mimo wszystko znajdzie się jeszcze ktoś, który powie: to było dawniej, dziś inaczej. Otóż tym niewierzącym radzę jeszcze spróbować starań o pracę np. w stolicy państwa. Zapewniam ich, że bez poparcia p. W. lub p. N. posady nie otrzymają.

Legitymacja partyjna większe ma znaczenie, aniżeli książka inwalidzka i katagoryczny przepis ustawy.

Bezsporną jest rzeczą, że duch w armii zależny jest w znacznym stopniu od uregulowania sprawy żołnierzy na wypadek kalectwa czy ich śmierci. Poczucie pewności zabezpieczonej egzystencji w razie kalectwa, czy świadomość, że rodzina na wypadek śmierci ma zabezpieczoną egzystencję, stwarza w żołnierzu ofiarność. Idea najszczytniejsza nie da w rezultacie tego, co dać może zabezpieczona przyszłość. Wszak nie czem innym jak tylko temi właśnie przesłankami kierowała się Rada Obrony Państwa w czasie nawały bolszewickiej, przyrzekając ziemię dla tych co jej będą bronili.

Powodem tej zamierzonej kompresji ma być ciężkie położenie gospodarcze państwa. Bezspornie, że jest bardzo ciężko. Ale czyż za winy niepopelnione ma płacić ta klasa społeczeństwa, która

złożyła najcięższy podatek, bo podatek krwi? Obowiązująca ustawa o zaopatrzeniu inwalidów i pozostałych daje możliwość poczynienia pewnych oszczędności w tym dziale wydatków państwowych, gdyż nakazuje zawieszenie renty w wypadku osiągnięcia pewnego maksimum dochodu. Otóż zamiast uciekać się do zacieśnienia koła uprawionych czy obniżania rent, należałoby osadzić inwalidów i pozostałych na wszelkiego rodzaju koncesjach, oddać im do prowadzenia kioski „Ruch“ i „Lott“, dopomóc im do uzyskania pracy, a oszczędności zapewne będą większe, aniżeli z jakiegokolwiek kompresji, o ile naturalnie podział koncesji i następujące beczki przy przestrzeganiu zasady, że piastowanie stanowiska urzędnika państwowego, czy samorządowego, wyklucza możliwość otrzymania koncesji i odwrotnie, że koncesjonariusze nie będą mogli wykonywać kłówek i więcej koncesji, ani być poddźwżawcami innych koncesji rządowych, że przepisy ustawy inwalidzkiej, a nie jak to dotychczas ma miejsce, że niektórzy zamiast zaopatrzenia inwalidzkiego, wybrali emerytury, lecz powołując się na przepisy ustawy inwalidzkiej dzierżą w swoich rękach zyskowne koncesje, biorąc i zaopatrzenie emerytalne. Naturalnie, że ograni-

czenia te mogą mieć tylko zastosowanie w czasach ciężkiego kryzysu. Reformy te jednak poprzedzone być muszą

rewizją wysokich pensji różnych prezesów,

dyrektorów banków, kopalni, hut, czy innych instytucji nawet i społecznych, usunięcia z posad dobrze zaopatrzonych emerytów, piastujących godności w Kasach chorych, kasach komunalnych itd.

Miejsca tych osób zajmą bezrobotni a wówczas zmniejszy się wydatek państwa na wsparcia dla bezrobotnych.

W ramach niniejszego artykułu trudno objąć wszystkie dziedziny życia, gdzie nożyce kompresyjne miałyby pracę i nie jest to zadaniem niniejszego artykułu, którego celem jest zwrócenie uwagi społeczeństwa, częstokroć celowo umyślnie informowanego o rzekomym dobrobycie rzesz inwalidzkich, że ani powody natury moralnej, ani dobro państwa na żadne ograniczenie praw inwalidów wojennych i wdów nie pozwalają. Sami zainteresowani winni wzmocnić swoją czujność i stanąć w obronie swoich zagrożonych praw, domagając się zamiast pięknych deklamacji — czynów.

Marjan Kantor.

OKRĘGOWY KOMITET P. P. S. WE LWOWIE
urządza w piątek, 29 b. m., o godz. 7-ej wiecz. w lokalu part., przy ul. Rutowskiego I. 23, II p. dla członków P. P. S.

WIECZÓR DYSKUSYJNY

Na porządku dziennym: Referat radnego m. Warszawy tow. Tadeusza Hartleba: Kryzys kapitalizmu.

Uprasza się towarzyszy i towarzyszek a w szczególności przewodniczących Komitetów dzielnicowych i mężów zaufania o jak najliczniejsze przybycie.

Solidnie i tanio przerabia i pokrywa KOLBRY i MATERACE znany magazyn W. IZYCKIEGO Lwów. KOPERNIKA 3. 550

Kat w Brześciu.

BRZESĆ. 28. stycznia (Pat.) Wczoraj odbył się tu sąd doraźny nad mieszkaniami wsi Szwynow pow. Brześć, Michałem Dundarem, lat 20. Stefanem Krawczukiem lat 24. i Aleks. Krawczukiem lat 20. oskarżonym o wymordowanie w dniu 25. ub. m. rodziny Karoluków złożonej z 4 osób. Zwłoki zamordowanych zbrodniarzy obłali naftą i podpaliłi.

W śledztwie przynali się oni do popełnienia zbrodni. Sąd skazał wszystkich na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonany ma być dzisiaj. Telefonicznie wezwano kata.

HERBATA RIEDLA

Wobec groźnego położenia na G. Śląsku.

Klasa robotnicza najbogatszego zakątku kraju, jakim jest cały okręg Zagłębia węglowego stoi w przededniu niezmiernie poważnej walki.

W tej krytycznej chwili sanacja wyraża cichą zgodę wobec przemysłowców górniczych na dokonanie wydatnej obniżki płac.

Chodzi o zagadnienie i o możliwość utrzymania północnych rynków zbytu dla

węgla polskiego do Skandynawii mogą być stracone wobec niskiej ceny i wygodniejszych warunków sprzedaży węgla przez Anglię.

Pojawiły się już przeto w ostatnich dniach odpowiednie broszury panów dyrektorów wielkich koncernów węglowych, pojawiają się artykuły w prasie, broniące kapitału, oraz artykuły obozu ogłupiania robotników.


Ze wszystkich artykułów i wywodów tych panów wieje obłuda.

Konferencja odbyta w dniu 21 stycznia w Katowicach wyjaśniła wiele rzeczy. — Zgromadzenia na kopalniach i fabrykach wiele wątpliwości rozjaśniły. — Nadszedł czas, by maskę obłudy obecnie zdezdżyć z tych dobroczyńców, którzy rynki skandynawskie dla węgla polskiego chcą ratować kosztem pracy górników.

Od klasy robotniczej, od górnika, już stojącego na dnie nędzy życiowej, żąda się ofiar! W imię czego? W imię konieczności podtrzymania eksportu węgla za granicę. Był czas dobrobytu, był czas masowego eksportu węgla polskiego za granicę, wysokich cen i wysokich zarobków na węglu w chwili strejku angielskiego. — Kto z tego odniósł korzyści? Do czyjej kieszeni wpadały grube zyski? Kto za to otrzymał nagrodę? Czy kapitalista, czy górnik? Były tułe czasy, ale czy górnik mógł tusto jeść wówczas nawet?

Dzisiaj do górnika przychodzą ci sami panowie, którzy obłowili się milionami na strejku górników angielskich i żądają od górnika... ofiar.

Klasa robotnicza ofiary składała zawsze i wszędzie. Na ołtarzu o Niepodległość Polski — klasa robotnicza składała ofiary z krwi, życia i mienia. Fundamenty Niepodległej Rzeczypospolitej stoją na podstawie z kości i krwi robotnika. Ro-



**FABRYCZNY SKŁAD
ŁÓZEK METALOWYCH
I WÓZKÓW DZIECINNYCH
WOŁKOWYSKI**

Lwów, ul. Kopernika 5 — Telefon 95-97.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE. 633

Czy Zaremba pozostanie w więzieniu?

Jak się dowiadujemy wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się w sądzie karnym sekcja Wydziału VI. karnego nad wniesionem zażaleniem obrońcy Zaremby, adw. dr. Landaua, przeciwko zawieszeniu nad Zarembą, aresztu śledczego.

prok. Zubrzycki oraz sędzia śledczy dr. Kulczycki, który na podstawie aktów zreferował stan śledztwa.

W wyniku narady postanowiono odrzucić zażalenie Zaremby, ponieważ brak jeszcze wyników badań daktyloskopijnych z Warszawy.

W sesji wzięli udział wicepr. Medyński,

W jaki sposób pewien kolejarz uleczył się z reumatyzmu.

Dla kolejarza rzeczywiście niepojętem jest, gdy nagle przy wskakiwaniu na stopnie wagonu druga noga oamawia mu poszuszeństwa i równocześnie odczuwa jakąś niesamowitą sztywność w stawach i krzyżu. To są pierwsze objawy reumatyzmu. „Nie mogłem poprostu zrozumieć“ pisze nam pan A. Buk, Siemianowice, Matejki 14, „skąd nagle wzięła się taka sztywność w krzyżu i kolanach. Gdy chciałem jak zwykle wskoczyć do ruszającego pociągu załedwie z wielkim wysiłkiem udawało mi się utrzymać na stopniach wagonu. Początkowo przypuszczałem, że przyczyną tego jest zwykłe nadwyżerzenie mięśni, ale nacierania i rozmaite wypróbowane przeżemnie lekarstwa nie przyniosły mi żadnej ulgi. Przeważnie! Szczególnie słołne i żmne dni dawały mi się we znaki — nie do zniesienia. Na służbę szedłem wówczas jak na tortury. Latami całami męczyłem się tak okropnie, dopóki pewnego razu nie zwrócono mi uwagi na Togał. Zawiedziony jednak

tyłoma próbami odniosłem się z niedowierzaniem i do tego zalecanego mi leku. Lecz dzięki Bogu dziś nie żałuję doprawdy tej ostatej próby, gdyż od razu po zajęciu odczułem dobroczynne działanie tych tabletek. Wkrótce też powoli bóle ustąpiły, a teraz już zupełnie pozbyłem się tej straszliwej choroby. Tak więc dzięki Togałowi odzyskałem swe zdrowie! Podobne doświadczenie poczyniło tysiące cierpiących, którzy przyjmowali Togał przy reumatyzmie, podagrze, rwaniu w stawach, bólach w krzyżu, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach. Ponieważ Togał w zarodku zwalcza te niedomagania, przeto nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy tego środka nadszpedziewanie pomyślne rezultaty. Nieškodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeśli przeszło 6000 lekarzy środek ten ordynują to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptek.

Tragedja na dnie morza.

LONDYN, 28. 1. Podczas ćwiczeń marynarki angielskiej w kanale La Manche, łódź podwodna „M 2“, zagłębiwszy się o godz. 10 rano, nie powróciła na powierzchnię do zmrku. Katastrofa nastąpiła opodal Bül of Portland.

Łódź „M 2“ liczy 1450 ton pojemności i jest bliźniaczym typem łodzi „M 1“, która zatonała w roku 1925, również w kanale La Manche.

Admiralicja angielska wysłała na miej-

sce katastrofy flotylę, składającą się z 30 poławiaczy min. Prace odbywają się w gorączkowym tempie.

LONDYN, 28. 1. (PAT.) Przy poszukiwaniach zaginionej łodzi podwodnej „M 2“ natrafiono na jakiś ciężki i wielki przedmiot, który być może jest korpusem łodzi. Jak stwierdzają obecnie, załoga łodzi składa się z 7 oficerów i 53 marynarzy.

—:—:—

ANMUSY SPECJALNE WĘDLINY WIEPRZOWE 792

W nowo otworzonym sklepie detalicznym przy ul. Sobieskiego 2 (róg pl. Marjackiego)

botnik polski — górnik Zagłębia niósł ofiary w życiu w walce z karatem — zniósł trudny więzienia moskiewskiego, katorgi zsyłki w walce o Niepodległość.

Krwia górnika — powstanie śląskiego zostało zdobyte połączenie Śląska z Macierzą, — górnik Zagłębia Karwińskiego walczył o polskosc Śląska Cieszyńskiego.

Dzisiaj nowe ofiary klasa robotnicza ma składać na ołtarzu konieczności państwowych!

Wolno nam przeto zapytać: co inni na tym ołtarzu złożyli?

Sanacyjny „Express Zagłębia“ tak określa sytuację:

„Ażeby móc pokryć 60 milionów strat trzeba by obniżyć następujące pozycje: 1) pensje dyrektorów, oraz kosztu organizacji o 3 miliony zł. rocznie, 2) zawiesić płatne urlopy robotnicze (narazie na rok), 3) obniżyć płace pracowników biurowych i robotników“.

Wynika z tego, że „biedni“ kapitaliści nie mogą dać ze swych uposażeń więcej niż 3 miliony zł., natomiast robotnicy, zdaniem sanacji, winni kosztem swych płac i zawieszenia płatnych urlopów dać na pokrycie strat... 57 milionów zł. rocznie!

Czy można cynicznie traktować groźną sprawę konfliktu świata robotniczego z kapitałem?

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19 najtaniej bo wchód przez sień

Kronika.

Lwów, 28 stycznia 1932

TEATR WIELKI:

Czwartek o 8 „Rigoletto“.
Piątek o 8 „Czarna dama z sonetów“ oraz „Wilki w nocy“.
Sobota o 8 „Czarna dama z sonetów“ oraz „Wilki w nocy“.
Niedziela o 8 „Czarna dama z sonetów“ oraz „Wilki w nocy“.

TEATR ROZMAITOCI:

Czwartek o 8 „Roxy“.
Piątek o 8 „Roxy“.
Sobota o 8 „Roxy“.
Niedziela o 8 „Roxy“.

TEATR NOWOCI:

Piątek o 8 „Cyrulik sewilski“.
Sobota o 8 „Cyrulik sewilski“.
Poniedziałek o 8 „Cyrulik sewilski“.

TEATR ŻYDOWSKI ul. Jagiellońska.

Piątek o 8.15 „Romans“.
Sobota o 8.30 „Romans“.
Sobota o 8.15 „Romans“.

TEATR WIELKI. Dziś, w czwartek, przedstawienie dramatyczne zawieszono — jutro w piątek i w sobotę o godz. 8-mej wiecz. komedia T. Rittnera „Wilki w nocy“ poprzedzona prologiem B. Shawa „Czarna dama z sonetów“.

SENZACYJNA PREMIERA LIDIJ POTOCKI. Lidja Potocka, ożywiła swymi występami teatr żydowski w Lwowie. Obecnie przygotowuje Lidja Potocka nową, prawdziwie sensacyjną premierę. Będzie nią „Romans“ Edwarda Sheidona. Rola śpiewaczki Riti Cavalini jest perla repertuaru Lidji Potockiej, która w sztuce tej święciła triumfy na scenie rosyjskiej.

Hallo!!! Uwaga!!!

Czy wiecie Panowie gdzie najtaniej a najmodniej ubrać się można powiem Wam, że tylko w firmie

St. Stankiewicz
Lwów, Dominikańska 4.

POSIEDZENIE KOMITETU BEZROBOTNYCH odbędzie się w piątek o godzinie 19-tej w sali przy ul. Rutowskiego 23. II. p. Obecność członków komitetu konieczna.

KRADZIEŻ. W dniu wczorajszym skradziono p. Mittelmanowi w domu (Zółkiewska 72) bieliznę łącznej wartości 1.500 zł.

P. Sokolowi Hermanowi nieznani sprawcy skradli większą ilość towarów spożywczych i wyrobów tytoniowych na łączną sumę 2156 zł.

Ejlen Klarze, skradziono różne rzeczy, a p. Rosenfeldowi Mojżeszowi (Piotra Skargi 12), skradziono futro, garderobę, 3 weksle, oraz srebrne nakrycie stołowe na łączną sumę 150 dol.

GWALT I KRADZIEŻ. Magdalena Winograczka, zam. ul. Lenartowicza 1.5., wracając o godz. 19.45, wczoraj do domu na ul. Marii Magdaleny napaściem została przez jakiegoś osobnika, który skradł jej kwotę 100 zł, a gdy chwyciła go za rękę, osobnik ów uderzył ją i zbiegł.

NAGŁY SKON. Wczoraj rano, zmarła nagła śmiercią Mandziak Marja, zam. Polna 27. Zawzwany lekarz dz. polecił zwłoki odstać do Instytutu med. sąd.

SKONCENTROWANE PROMIENIE SŁOŃCZNE w butelce, to Tranowa Emulsja Scotta — najlepsza i najtańsza odżywka witaminowa. Emulsja Scotta krzepi ciało i wzmacnia odporność organizmu przeciwko skrofulom, krzywicy, (angielskiej chorobie) i chorobom zakaźnym, jak: grypa, kokałusz i gruźlica. Emulsja Scotta jest łatwa wstrawna i przyjemna w smaku i dlatego przez dzieci chętnie przyjmowana. Walory te posiada tylko prawdziwa Emulsja Scotta! Dla naszych dzieci niema nic lepszego.

Samobójstwo kupca.

We wczorajszym numerze podaliśmy wiadomość o tragicznym skone jakiegoś osobnika, w żaźni św. Anny. Ze względu na spóźnioną porę nie mogliśmy podać nazwiska samobójcy. Okazuje się, że jest to Stachel Izaak, kupiec. Stachel powiesił się w kabinie na swoich szelkach. Przyczyną samobójstwa trudności fin.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Ulani.. ulani.. chłopcy małowani“.
CASINO: Gdy kobieta jest piękna... z Lili Demita.
CHIMERA: „Rango“ oraz dodatek dźwiękowy.
GRAZYNA: Powrót do życia.
KOPERNIK: Tajemnica sekretarki.
LEW: „Miłosne przygody księżniczki z Rio Grande“.
LUNA: Dama w szkarłacie oraz Chór ros.
MARYSIENKA: Tajemnica sekretarki.
MIRAZ: Król paryskich zaułków oraz Najbardziej paradna parada.
OAZA: „Pochodnia“.
PALACE: „Czterech z Legji“.
PASAZ: „Krwawy napad na fermę“ oraz „Złoty wiec serc“.
PROMIEN: Księżniczka z Jazz Bandu.
SŁONCE: „Manolescu“ i „Tajemnica gabinetu restauracyjnego“.
STYLOWY: „Znajoma z wagonu sypialnego“.
UCIECHA: „Miłość kozaka“ oraz „Legion pograniczny“.

Jak żyje marszałek Piłsudski?

Ruchliwa amerykańska agencja prasowa „United Press“ podaje następujący opis przebiegu normalnego dnia pracy marszałka Piłsudskiego:

Cały dzień spędza Piłsudski w wielkim gmachu generalnego inspektoratu armji, w swym olbrzymim gabinecie, gdzie obok biurka znajduje się wielki stół, stale usiany mapami sztabu generalnego. Jak opowiadają oficerowie generalnego inspektoratu armji ich szef spędza większą część dnia

na rozwiązywaniem trudnych zadań teoretycznej strategji.

Jedynym człowiekiem, któremu wolno pomagać marszałkowi przy jego pracy, jest podpułkownik Glabisz, były oficer niemieckiego sztabu generalnego.

Zaganięcia rządowe interesują dziś marsz. Piłsudskiego znacznie mniej,

niż dawniej. Dyktator Polski nietylko spędza regularnie całe dni w generalnym inspektoracie armji, lecz nieraz sypia tam

w skromnym pokoju, który kazał sobie urządzić obok gabinetu.

Stałe miejsce zamieszkania marszałka, belwederski pałacyk, jest odległy zaledwie o 200 kroków od ponurego gmachu inspektoratu. Tam mieszka ze swą żoną i dwiema córeczkami, 12-letnią Wandą i 10-letnią Jadwigą.

Piłsudski spędza jedynie godziny poranne i wieczorowe w swym mieszkaniu.

Każdego ranka o godzinie 10 można go spotkać w towarzystwie adiutanta, który kroczy w odległości 2 kroków z tyłu, w Alejach Ujazdowskich, przy których mieści się pałacyk belwederski.

Około północy, kiedy Aleje Ujazdowskie są już zupełnie puste, marszałek kroczy tą samą drogą z powrotem.

Marszałek Piłsudski jest również ministrem spraw wojskowych. Ale

tego członka gabinetu raża ministrów już dawno nie widział w swem gronie podczas cotygodniowych posiedzeń.

Ministra spraw wojskowych zastępuje wiceminister. Jeżeli trzeba omówić szczególnie ważne sprawy, gabinet musi odszukać marszałka w jego własnym pomieszczeniu.

Istnieje w całej Polsce tylko jedna jedyna osobistość, którą marszałek zaszczyca swą wizytą: prezydent państwa Mościcki.

Co dwa tygodnie odbywa się pomiędzy marszałkiem i prezydentem co najmniej dwugodzinna konferencja w cztery oczy na starym warszawskim Zamku królewskim.

Przyjęcia dyplomatyczne i oficjalne wieczory towarzyskie muszą się odbywać bez obecności marszałka Piłsudskiego.

Pozatem dni marszałka mijają dość monotoniennie. Dzień po dniu siedzi nad swymi mapami, wypala setkę papierosów i pisze czasami godzinami bez przerwy. Wówczas mówią, że pracuje nad swymi pamiętnikami.

Wybitni ukraińscy politycy przed sądem.

W dalszym ciągu procesu przeciw pos. ks. Kunickiemu i pos. dr. Zawalykutowi, zeznawaj świadek Markus Nadler, kupiec z Lano-iec, który był na wiecu ks. Kunickiego w Bilezu Złotym.

Przew.: Czy pan pamięta, co mówiono na tym wiecu?

Sw.: Pamiętam, że była mowa o ustępach.

Przew.: A czy pan pamięta słowa ks. Kunickiego?

Sw.: Nie. Także mówiono o rybołówstwie, że wydzierżawione zostały żydom i panom.

Przew.: Czy pan był do końca?

Sw.: Nie. bo mnie zrytowało to powiedzenie, że żydzi dostali rybołówstwo, gdyż to była nieprawda.

W tem miejscu przewodniczący odczytuje zeznania świadka u sędziego śledczego, w których reprodukuje on treść przemówienia ks. Kunickiego, reasumując je, że wywołały one zgorzchnienie i były wrogie dla Polaków.

Sw. Mendel Elberger z Bileza Złotego, kupiec, podtrzymuje, że ks. Kunicki na wiecu mówił o polszeniu dzieci ukraińskich.

Sw. Iwan Kaczura, naczelnik gminy w Bilezu Złotym.

Przew.: W śledztwie powiedzieliście, że ks. Kunicki, wyraził się, że Ukraińcy w Polsce nie mają żadnych praw.

Sw.: Ja tego sobie nie przypominam.

Przew.: Czy odnieśliście wrażenie, że ks. Kunicki podburza Ukraińców przeciw Polakom.

Sw.: Nie, takiego wrażenia nie odniosłem.

Sw. Andrzej Kostyński nie zjawiał się na rozprawę, z powodu braku pieniędzy.

Sw. ks. Semen Hrebeń z Bileza Złotego. Świadek przewodniczył wiecowi ks. Kunickiego, który zdawał sprawozdanie z działalności Ukr. Parlamentarnej Reprezentacji. Po sprawozdaniu ludzie na ręce ks. Kunickiego składali zażalenia i prośby.

Mówiąc o szkolnictwie ks. Kunicki podniósł, że szkoły ukraińskie zostały zatraktywowane. O tem by ks. Kunicki mówił, że Ukraińcy siedzą niewinnie w więzieniach, świadek nie wie.

Po przerwie zeznaje pierwszy Tomasz Macyszyn. Był na wiecu ks. Kunickiego. Szczegółów przemówienia sobie nie przypomina. Pamięta, że mowa krytykowała urzędzenia administracyjne, oraz narzekał na to że Ukraińców nie przyjmuje się do służby państwowej.

Zeznania świadków Derdyca Jana, Herscha Schwambacha, Mozesa Falienbilita, Berdicia i Małczyszyna do rozprawy nie nowego nie wnoszą. Świadczenie ci tłumacza się brakiem pamięci.

WNIOSK PROKURATORA.

Pod koniec rozprawy, prok. Mostowski postawił wniosek, by na rozprawie odczytano książkę ks. Kunickiego p. t.: „Wiatr od morza“.

Trybunał po naradzie wniosek oddalił i rozprawę odroczone do dziś.

Czwarty dzień rozprawy.

Sw. Jan Polański asesor urz. wojewódzkiego w Tarnopolu, słuchany na okoliczność wiecu w Tarnopolu, po zaprzysiężeniu zeznaje, że w dniu 11. lipca 1928 r. był na wiecu w Tarnopolu z ramienia starostwa. Wiec miał charakter sprawozdawczy z działalności Unda na terenie

sejmowym. M. in. ks. Kunicki oświadczył, że naród ukraiński jest traktowany po macoszemu. Powiedział również, że naród ukraiński nie spocznie, aż nie zdobędzie niezależności Ukrainy. Na sali wtedy odczytywano głosy: „Sława“.

O wychodkach... i min. Składkowskim.

W trakcie przemówienia ks. Kunicki poniżył godność min. Składkowskiego — mówi świadek — Mianowicie ks. Kunicki powiedział każdy dąży do swego ideału. Np. „min. Składkowski kazał wybudować wychodki i w tych wychodkach ideał swój znalazł“.

Świadek następnie opisał trochę przemówienia (na tym wiecu) posła Zawalykuta.

Przemówienie posła Zawalykuta odnosiło się do spraw gospodarczych i oświatowych. Krytykował działalność podwyższenia budżetu i działalność na polu szkolnictwa. Dr. Z. powiedział — ciągnie świadek — że naród ukraiński nie dopuści, aby go polszczono.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

N. N. z l. 20.—, Stow. „Zgoda“ zebrane zł. 450.

Dalsze datki na ten cel, przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“ ul. Sykstuska 21. II. p.

Komunikaty.

KOMITET DZIELNICOWY PPS. Lyczaków - Zielona, urządzi w czwartek, 28. bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu kafiarzy, ul. Zielona 7, poufne zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Markowski, wygłosi dalszy ciąg wykładu p. t.: „Drogi walki z bezrobociem“.

Nadto na porządku dziennym, sprawy organizacyjne i prasowe.

Wszystkich członków uprasza się o bezwarunkowe przybycie, przyczem zawiadamia się, że termin rejestracji członków upływa z dniem 31. stycznia b. r.

Echa Brześcia zagranicą.

Największy dziennik szwajcarski „Journal de Geneve“ organ bardzo wpływowy, najbliższy sferom Lig Narodów w numerze z dnia 19. stycznia b. r. drukuje artykuł wstępny p. t.: „Proces brzeski“.

Artykuł zawiera ostrą, nawet gwałtowną krytykę stosunków polskich, opisuje przejęcia b. więźniów brzeskich i rozwój sprawy brzeskiej, daje krótki przegląd przewodu sądowego, i ostrą krytykę wyroku.

W konkluzji ostrzeża, że czynny podobne jak Brześć, narażają Polskę na utratę sympatii w całej cywilizowanej Europie.

Ze względów cenzuralnych nie możemy przedrukować nawet wyjątków z tego artykułu.

Z opery.

Rossiniego „Cyrulik sywilski“.

Rossiniego muzykę, w której pierwiastek ruchu, szybkość melodyjnych zwrotów, bez właściwych podstaw harmonijnych, i wogóle tryskająca muzyka małych, chryźnych nut, bez właściwego spokoju lirycznego nadają całości oryginalny urok, znamy dobrze, wszak należy „Cyrulik sewilski“ do najpopularniejszych oper lwowskiego repertuaru. Ale także i zagranicą zalicza to dzieło do swego stałego repertuaru operowego. Widocznie posiada to dzieło liczne i przekonujące warunki żywotności jeżeli nie schodzi z codziennego afisza teatralnego. Rzecz prosta, iż zależy także powodzenie od poziomu wykonania.

Trzeba przyznać, iż „Cyrulik“ z małymi może wyjątkami, u nas zawsze miał odpowiednich śpiewaków. Najlepszych miał Lwów dawniej w śpiewakach włoskich, będących w tego rodzaju operach komicznych niezrównanymi. Tegoroczne wykonanie „Cyrulika“ miało nową obsadę, i nową inscenizację. P. Dołycki swoją inscenizacją koniecznie usiłował dać coś nowego, oryginalnego. Kazał każda frazę muzyczną, tryler, ha nawet poszczególną nutę ilustrować ruchami, tańcami lub mimiką, co wszystko przy groteskowych dekoracjach i kostiumach zaimowało widza, ale odwracało uwagę od części najważniejszej, bo od właściwej muzyki, która nie potrzebuje ilustracji ruchami lub tańcami gdyż nigdy przez Rossiniego nie była tak pomysłowa. Należy przyznać, że w taką inscenizację, włożono dużo pracy artystycznej i kosztów, lecz osiągnięto cel inny, bo z klasycznej opery komicznej zrobiono operetkę, rewję, co u wielbicieli prawdziwej muzyki, wywołało niesmak.

Wróćmy do dawnej inscenizacji i dajmy „Cyrulika“ Rossiniego a nie p. Dołyckiego.

Niezależnie od tego część muzyczną p. Dołycki przygotował bardzo starannie i byłby uzyskali pełny sukces, gdyby nie nagła niedyspozycja p. Worecha w roli Figara i nieodpowiednia obsada Almavivy przez p. Wrońskiego. Doskonała była p. Olga Olgina jako Rozyna; a może najlepszymi byli pp. Syroczewski w roli doktora Bartola i Użejko w roli Basilia. Mała odśpiewała dobrze p. Hinglerówna.

Przedstawienie „Cyrulika“ odbyło się w Teatrze Nowości, gdzie szczerze ramy sceny wielce utrudniały ugrupowanie zespołów i zmuszały wykonawców do posługiwania się amfiteatrem, skąd wchodził na scenę, co zrazu może interesowało publiczność, lecz w końcu nudziło lub raziło poważniejszych słuchaczy.

„M I K A“
wytwórnia musztardy
we Lwowie
ul. Gródecka 121 Telef. 95-58